

Polskie szkoły nie rozwijają kompetencji potrzebnych w praktyce

1 marca 2017

Zmiany zachodzące na rynku pracy sprawiają, że coraz większe znaczenie mają kompetencje miękkie. Pod względem kreatywności, pracy zespołowej czy rozwiązywania problemów wyprzedza nas większość rozwiniętych krajów. Polskie szkoły nie rozwijają potrzebnych kompetencji, wytrzymałości psychicznej, nie uczą, jak rozwiązywać problemy i prowadzić trudne rozmowy – przekonuje Robert Krool z Fundacji LifeSkills. Konieczne jest przeformułowanie lekcji, a nie samej podstawy programowej.

– Zaczynając od szkoły średniej, a kończąc na studiach, większość kierunków nic nie wnosi do kompetencji, które są oczekiwane na rynku, zarówno przez osoby, które idą w kierunku przedsiębiorcy, jak i pracownika. Na prostej rekrutacji widać, że ktoś, kto kończy szkołę czy uczelnię, kompletnie nic nie umie – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Robert Krool.

Raport „New Vision of Education” opracowany przez Boston Consulting Group i Światowe Forum Ekonomiczne wskazuje, że pod względem kompetencji językowych (czytanie ze zrozumieniem, wykorzystanie języka pisanego), nauk przyrodniczych i kompetencji matematycznych Polska znajduje się w czołówce krajów OECD. Pod względem wystawiania się 91 proc. polskich uczniów osiągnęło poziom co najmniej biegły (przy średniej światowej 81 proc.). Gorzej wygląda sytuacja z edukacją finansową, użyciem technologii teleinformatycznych czy kreatywnością i samodzielnym rozwiązywaniem problemów. Niedostosowanie systemu edukacji do potrzeb rynku pracy tworzy zaś lukę kompetencyjną.

– W części krajów panuje system „lemingowy”, gdzie uczniowie tańczą, śpiewają i malują. Jest też system przedpotopowy, „pruski”, czyli 45-minutowe lekcje w niewygodnej pozycji i uczenie na pamięć. Środkiem idzie niewiele, a te dwie skrajne metody nie budują kompetencji użytecznych życiowo, począwszy od wytrzymałości psychicznej, przez rozwiązywanie problemów, po umiejętność przeżywania trudnych rozmów – podkreśla Krool.

W Polsce edukacja nastawiona jest przede wszystkim na sprawdzanie umiejętności uczniów poprzez powtarzanie informacji przekazanych podczas lekcji. Nie kładzie się nacisku na samodzielne poszukiwanie możliwych rozwiązań, analizy, a zamiast na umiejętność zadawania pytań stawia się na uczenie się odpowiedzi na pamięć. Jak wskazuje ekspert Fundacji LifeSkills, w trybie odpowiedzi mózg nie myśli, a recytuje. W modelu antycznym kształcenie polega na umiejętności zadawania pytań – bezpośrednio związanych z tekstem, wychodzących poza tekst, które są podstawą logiki, po pytania, które pomogą uczynić dany tekst lepszym.

– Jeśli spojrzymy na te dwa systemy kształcenia, antyczny i współczesny, to ten pierwszy kształcił ludzi, którzy byli kimś. Współczesny kształcił ludzi do zwykłej, odtwórczej pracy i wokół niej człowiek ma sobie zbudować szczęście w życiu. Oznacza to, że w zasadzie dwa kierunki nie są kryte. Po pierwsze, człowiek wychodzi ze szkoły i nie jest samodzielny, po drugie – nie umie być szczęśliwy – przekonuje Krool.

Autorzy raportu wskazują, że na rynku pracy coraz bardziej liczą się kompetencje miękkie, umiejętność krytycznego i analitycznego myślenia oraz wykorzystania wiedzy w praktyce. Na 16 kompetencji XXI wieku, oprócz sprawności bazowych i technicznych, istotne są kompetencje emocjonalne, m.in. zarządzanie ryzykiem, wytrzymałość psychiczna, umiejętność przystosowania się. W Polsce problemem jest też współpraca przy rozwiązywaniu problemów.

– Jeśli chodzi o rozwiązywanie problemów, to musimy

przeformułować formę lekcji, a nie podstawę programową, która tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma forma lekcji, to, czy człowiek potrafi pracować samodzielnie, czy potrafi wypracować rozwiązanie z zespołem, czy umie poradzić sobie z bezradnością i bezsilnością, czyli z tym, z czym każdy z nas na co dzień musi sobie radzić – mówi ekspert.

Jak przekonuje Krool, trudno wskazać, jakie konkretne umiejętności będą potrzebne za kilka lat na rynku pracy, bo sytuacja zmienia się bardzo dynamicznie. Według szacunków World Economic Forum 65 proc. najmłodszych rozpoczynających naukę będzie pracowało w zawodach, które dziś nie istnieją.

– Nie wiemy, jakie kompetencje i technologie będą poszukiwane na rynku za kilka lat. Technologia jednak jest asystentem do spraw prezentacji, nie zastąpi samodzielnego myślenia i poszukiwania, umiejętności zadawania pytań i poszukiwania odpowiedzi – podkreśla Robert Krool.

Źródło: Newseria.pl